

O. HIPOLIT LIPIŃSKI OFM

NOWA INTERPRETACJA UBÓSTWA, POSŁUSZEŃSTWA I POKORY ŻYCIA W DUCHU ŚW. FRANCISZKA

Każdy święty dokonał czegoś szczególnego i wielkiego, czegoś co wskazuje na bogactwo i głębię jego życia wewnętrznego. To, co wyróżnia św. Franciszka wśród innych, co czyni Go wielkim chrześcijaninem i wielkim człowiekiem, to jego gorąca miłość do Chrystusa. Wiedział dobrze, że Bóg króluje w niebie nad wszelkimi stworzeniami, że żaden człowiek nie jest zdolny objąć Jego istoty i jej całkowicie zrozumieć. Dlatego wzruszał się na samą myśl o Wcieleniu Syna Bożego. Cała jego uwaga była skierowana na fakt, że Bóg — Człowiek chodził ziemskimi drogami, aby wskazać nam właściwą drogę. W życiu Chrystusa wszystko jest do naśladowania; nie tylko życie Chrystusa, ale również słowa, nauka i rady. Cała Ewangelia, zdaniem św. Franciszka, jest drogą do naśladowania¹.

Dla św. Franciszka naśladowanie Chrystusa nie jest tylko jednym z wielu sposobów, które człowiek może przyjąć; on wprowadza w praktykę słowa św. Piotra: „Chrystus przecież również cierpiał za was i zostawił wam wzór, abyście szli za Nim Jego śladami” (1 P 2,21)². Powyższe słowa św. Piotra stanowią zadanie dla św. Franciszka. Poza zachętą do naśladowania Chrystusa, płynącą z Pisma św., sam Najwyższy objawił mu, że powinien żyć według św. Ewangelii³.

Podejście św. Franciszka, jeśli chodzi o posłuszeństwo słowom Pisma św., różni się pod wieloma względami od innych. Większość utrzymywała, że chrześcijanin, który naśladował życie apostołskie, powinien iść śladami Apostołów. Św. Franciszek natomiast usłyszał głos Boga, zachęcający go do pójścia w ślady Chrystusa, biorąc za wzór samego Chrystusa. Do jak wielkiej doskonałości doprowadziła go taka metoda, świadczy fakt, że współcześni jemu nazwali go drugim Chrystusem — alter Christus⁴. Jego zapobiegliwość, nie w naśladowaniu, ale w odtwarzaniu życia Chrystusa sprawiła, iż nie pomijał rzeczy, które mogły wydawać się mało znaczące i błahe. Dlatego można powiedzieć, że życie Jego było odtwarzaniem życia Chrystusowego. A ponieważ życie jednego człowieka, z powodu swojej niedoskonałości, nie jest w stanie wyczerpać w całej rozciągłości głębi życia Boga — Człowieka, stąd w odtwarzaniu życia Chrystusowego należy wyrazić we własnym życiu te akty Chrystusa, które bardziej odpowiadają uzdołnieniom i właściwemu powołaniu, które

¹ Por. *Opuscula S. Patris Francisci*, Quaracchi 1949, 9, 17—105; 15, 17—16, 4; 25, 3—6; 51, 17—52, 2; 56, 12—15; 75, 5—8; 76, 3—6; 79, 3—6; 88, 21—89—7; 116, 8—11.

² Tamże, 51, 197; 88, 21—89, 7.

³ Tamże, 79, 5.

⁴ T. de Celano., *Vita secunda s. Francisci*, w: *Analecta Franciscana*, t. X. Quaracchi 1926—1941, nr 16.

każdy otrzymał od Boga. W tej postawie św. Franciszka mają również swoje źródło słowa, które skierował do brata Leona: „Jakikolwiek sposób wydaje ci się lepszy, aby podobać się Panu Bogu i iść Jego śladami i za Jego ubóstwem, postępuj tak z błogosławieństwem Bożym i z moim pozwoleniem”⁵. Mimo to św. Franciszek był przekonany, że życie jego naśladowców powinno opierać się całkowicie na naśladowaniu Chrystusa. Zarówno Pisma św. Franciszka, jak i liczne epizody z jego życia mówią nam, że usiłował w szczególny sposób odtworzyć w życiu trzy cnoty Chrystusa: ubóstwo, posłuszeństwo i pokorę. Te trzy cnoty stanowią przedmiot naszych rozważań. Nowa ich interpretacja polega głównie na właściwym odczytaniu nauki św. Franciszka i na zastosowaniu jej do współczesnej rzeczywistości. Historia bowiem wskazuje, że nie zawsze interpretowano poprawnie ubóstwo, posłuszeństwo i pokorę franciszkańską. Liczne przepisy prawne wypaczały często autentyczną myśl św. Franciszka w tej materii.

I UBÓSTWO ŚW. FRANCISZKA I FRANCISZKANÓW

Wielu upatruje w ubóstwie zasadniczą cechę duchowości św. Franciszka; niektórzy uważają ją za pierwotną treść franciszkanizmu. Franciszkanin, który nie jest ubogi, nie jest franciszkaninem: franciszkanizm bez ubóstwa oznacza franciszkanizm salonowy. Ale ubóstwo jest tylko środkiem. Ubóstwo, które św. Franciszek obrał za swoją oblubienicę, przynosi wolność i czyni podobnym do Chrystusa. Nie chcemy tego jednak rozumieć błędnie: św. Franciszek i franciszkanin nie wybierają ubóstwa, aby być wolnymi — byłyby to forma ucieczki od życia i jego trudności. Wolność jest tylko nagrodą za prawdziwe ubóstwo. Nie można zacieśnić pojęcia ubóstwa, ograniczając je do negacji bogactw; każdy wie, że bogactwo jest najokrutniejszym tyranem; kiedy człowiek ogrodzi łąkę, dom, kupi sobie jakąś książkę, obiera rodzaj pracy — wyznacza granice sobie samemu; granica może być przesunięta kilka metrów dalej, ale pozostanie zawsze granicą i w istocie więzi ducha, czyni go niespokojnym, podejrzliwym, zazdrosnym. Bogactwo jest raczej skutkiem niż obrońcą wolności, jest bardziej konsekwencją niż przyczyną panowania nad sobą⁶. Ubóstwo św. Franciszka nie jest zaprzeczeniem bogactwa; byłaby to rzecz zbyt ludzka. Ubóstwo zostało objawione św. Franciszkowi przez Jezusa Chrystusa jako wartość wybitnie nadprzyrodzona. On to ubóstwo umiłował z duchową radością, na sposób świętych i wyłącznie z miłości do Chrystusa. W zamian za to miał przywilej oglądania piękna natury w jej świeżości, odczuwania życia jako nieustannego cudu i górowania nad tym wszystkim, co go otaczało.

1. Formy zewnętrzne ubóstwa

Następujące słowa św. Franciszka są formułą często używaną przez niego: „Ja, maluczki Franciszek, pragnę naśladować życie i ubóstwo najwyższego Pana naszego Jezusa Chrystusa i Jego Najświętszej Matki

⁵ *Opuscula*, 116, 8—11.

⁶ Por. A. Gemelli, *San Francesco d'Assisi e la sua gente poverella*, Milano, Vita e pensiero, 1964, 144—150.

i wytrwać w nim aż do końca⁷. Ubóstwo jest pierwszym przejawem Franciszkowego naśladowania Chrystusa⁸. Z przykładu i ze słów Chrystusa czerpie on szczegółowe wskazania odnośnie do swojego życia i życia jego braci: np. obowiązek nowicjuszy, aby wszystko rozdać ubogim⁹, a także zachęta, by bracia, szli po jałmużnę z ufnością i nie wstydzili się¹⁰. Bracia powinni przyodziewać się ubogo i zadowolić się jednym habitem, który mogą łątać wewnątrz i zewnątrz, jak odzież ludzi ubogich¹¹. Zgodnie z nauczaniem Ewangelii, jeśli nie istnieje poważna konieczność, nie powinni nosić obuwia, lecz tylko sandały¹². Jedynie w razie choroby i konieczności mogą podróżować konno¹³. Powinni żyć z pracy własnych rąk¹⁴ i jeśli praca nie wystarczy na rzeczy konieczne do życia, powinni prosić o jałmużnę od drzwi do drzwi¹⁵. Nie powinni uważać niczego za swoją własność, ani domu, ani klasztoru, ani Kościoła lub jakiegokolwiek rzeczy¹⁶.

Powyższe przepisy św. Franciszek potwierdza i uzupełnia niektórymi zakazami; przede wszystkim zakazem absolutnego używania pieniędzy¹⁷. Ponadto zakazuje przyjmowania, a nawet pragnienia posiadania jakiegokolwiek rzeczy należącej do nowych członków wspólnoty. Jedynie w wypadku wielkiej konieczności mogliby przyjąć od nich jałmużnę, jak inni ubodzy, którym powinni rozdać swoje bogactwo przed przyjęciem do zakonu¹⁸. Również w czasie choroby bracia nie powinni wymagać kosztownych lekarstw — daliby dowód, że nie zrozumieli ubóstwa i nie są prawdziwymi braćmi mniejszymi¹⁹. Mogą przyjąć kościoły i klasztory, które muszą odpowiadać ubóstwu zakonnemu, a bracia powinni w nich przebywać jak pielgrzymi i przechodnie²⁰. Pielgrzym i przechodzień nie ma stałego miejsca, jest zawsze w drodze do celu; podobnie brat mniejszy powinien żyć jak gość w miejscach przeznaczonych do jego dyspozycji²¹.

W tym kontekście należy rozumieć słowa Testamentu św. Franciszka, które mogą wydawać się trochę dziwne: „Nakazuję stanowczo na mocy posłuszeństwa wszystkim braciom, gdziekolwiek są, aby nie wazyli się, ani osobiście, ani przez pośredników prosić w kurii rzymskiej o jakiegokolwiek pisma polecające, ani dla Kościoła, ani dla żadnego innego miejsca, ani pod pozorem kaznodziejstwa, ani z powodu prześladowania fizycznego, lecz jeśli ich gdzieś nie przyjmą, niech się schronią do innego kraju, aby tam z błogosławieństwem Bożym czynić pokutę”²².

⁷ *Opuscula*, 76, 3—6.

⁸ Tamże, 36, 18—37, 10.

⁹ Por. Mt 19,21; *Opuscula*, 26,7—10; 64 16—17.

¹⁰ *Opuscula*, 37, 16—18.

¹¹ Tamże, 65.

¹² Tamże, 42, 65.

¹³ Tamże, 43; 67.

¹⁴ Tamże, 33—36; 68.

¹⁵ Tamże, 35—37; 68; 79.

¹⁶ Tamże, 33; 67.

¹⁷ Tamże, 35; 67.

¹⁸ Tamże, 64—65; 26—27.

¹⁹ Tamże, 39.

²⁰ Tamże, 80.

²¹ Tamże, 34.

²² Tamże, 80.

Franciszkanin zatem powinien zarządzać rygorystycznie swoimi dobrami, jak wierny sługa, który musi zdać sprawozdanie, ale nie jest zatroskany o zyski i straty. Powinien pracować, ale nie z żądzą wzbogacenia się; straty powinien przeżywać pogodnie, jakby pozbawiał się ciężaru; ma żyć dniem dzisiejszym, ufny w Boga i pewny jutra, które przyniesie mu nowe dary Opatrzności. Franciszkanin, w ślad za św. Franciszkiem, ma nieustannie darowywać, ponieważ ustawicznie tworzy po to, aby na nowo móc darować. Nie może gubić się w spekulacjach odnośnie do swoich dóbr, w nadziejach i lękach odnośnie do zysku — liczy na Opatrzność, regulatorkę biegu życia, aby wypełnić swoją misję nosiciela Dobrej Nowiny, bez obawy, że jakiś krach finansowy wytrąci go z równowagi i ruci na bruk. A jeżeli jakieś ślepe szczęście da mu bogactwo, nie może to wpłynąć na jego nastawienie i przekonania, ani zmienić jego trybu życia.

Nie należy nigdy szczędzić słów pochwał dla tego ubóstwa, które uwalnia od wszelkiej obsesji i szalu pieniądza, od zazdrości o „moje”, od nienawiści o „twoje”, od zniewieściałości, od lenistwa i niepotrzebnych komplikacji.

2. Ubóstwo wewnętrzne

To umiłowanie ubóstwa zewnętrznego, tak radosne, poetyckie, które nie ma równego w historii cywilizacji, a które św. Franciszek praktykował wiernie, nie wyczerpuje całej treści ubóstwa.

Według wyraźnych świadectw Reguł Św. Franciszek przyjmował do zakonu tylko tego, kto wyrzekł się całkowicie dóbr tego świata²³. Znał jednak jeszcze inne wyrzeczenie, z pewnością trudniejsze, co znajduje wyraz w słowach skierowanych do braci: „Wielki uczoney, który chce wstąpić do zakonu, powinien w pewnym sensie, wyrzec się także wiedzy, w tym znaczeniu, że pozbawiony także tej formy własności, będzie mógł ofiarować się całkowicie Ukrzyżowanemu”²⁴. Św. Franciszek widzi jasno, że wiedza może być jakimś bogactwem czy gwarancją życia; najwyższe ubóstwo wymaga zatem również tego wyrzeczenia. Św. Franciszek nie zatrzymuje się tutaj; wymaga od swoich naśladowców jeszcze innej gotowości: „Zaden minister (przełożony) lub kaznodzieja niech nie przywłaszcza sobie przełożenstwa nad braćmi albo urzędu kaznodziejskiego, ale niech zostawi swój urząd bez oporów w tej samej godzinie, w której otrzyma taki rozkaz”²⁵. Nikt bowiem w zakonie nie ma prawa do jakiegokolwiek urzędu — jako rzeczy, która jemu przysługuje. W związku z tym szczególnego znaczenia nabiera upomnienie świętego ojca: „Nikt niech sobie nie przywłaszcza przełożenstwa”²⁶. Św. Franciszek prosi tych, którzy mają władzę nad innymi, aby mieli te same dyspozycje wewnętrzne, które powinni posiadać, gdyby im powierzono niższy urząd, mianowicie, obowiązek umywania nóg braciom. Godne uwagi są słowa: „I jeśli bardziej smuć się z powodu pozbawienia ich władzy, niż z powodu odjęcia im posługi mycia nóg, wtedy więcej gromadzą

²³ Tamże, 26—27; 64—65. T. Celano, *Op. cit.*, n. 80.

²⁴ T. Celano, dz. cyt., 124. Por. także *Opuscula*, 10.

²⁵ *Opuscula*, 31—32; 46—47.

²⁶ Tamże, 8.

bogactw zagrażających duszy"²⁷. U podstaw leży zawsze ta sama myśl: prawdziwie ubogi jest przekonany, że nie ma prawa do niczego; wszystko mu подарowano, jak jałmużnę żebrakowi.

Powyższe przykłady wskazują dobitnie, że dla św. Franciszka ubóstwo, jako forma życia, dotyczy także ubóstwa wewnętrznego. W jedenastym upomnieniu Święty mówi o tym człowieku, który unosi się z powodu grzechu drugiego; o takim mówi, że skarbi sobie winę (*thesaurizat sibi culpam*); podczas gdy o tym, który nie irytuje się lub nie złości mówi, że żyje dobrze i bez grzechu²⁸. Gniew i oburzenie pochodzą stąd, że ktoś uważa siebie za lepszego od innych. Św. Franciszek nie mógł lepiej scharakteryzować faryzeusza: jest typowym człowiekiem bez ducha ubóstwa. Posłuchajmy słów św. Franciszka: „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy Królestwo Niebieskie (Mt 5,3). Wielu jest takich, którzy oddają się gorliwie modlitwie i praktykom pobożnym i obarczają swe ciało licznymi postami i umartwieniami; lecz z powodu jednego tylko słowa, które zdaje się dotyczyć ich natury, lub z powodu jakiejś rzeczy, której się ich pozbawia, potykają się i wpadają w gniew. Ci nie są ubodzy w duchu. Kto bowiem jest rzeczywiście ubogi w duchu, ten nie nawiądzi sobie samego i kocha tych, którzy uderzają go w policzek” (Por. Mt 5,39)²⁹.

Z przytoczonych słów św. Franciszka wynika wyraźnie, iż żyć bez żadnej własności nie oznacza tylko ubóstwa w zakresie rzeczy zewnętrznych. Owszem, również takie ubóstwo jest ważne, ale tak, jak je rozumie św. Franciszek i św. Klara, nie zawsze jest możliwe do naśladowania we wszystkich sytuacjach i szczegółach. Św. Franciszkowi chodzi o coś innego: o podkreślenie, że nie „ja” się liczę, moja osoba, ale tylko Bóg. Wyrzeczenie w sensie pozbycia się naszych pragnień, zachcianek i pretensji — to wszystko należy do ubóstwa wewnętrznego. Św. Franciszek uważa za podstawę takiego ubóstwa pierwsze z ośmiu błogosławieństw Chrystusa. Wynika z niego jasno, że ubóstwo w duchu jest absolutnie konieczne, jeśli się chce wejść do Królestwa Niebieskiego. Kogo rozumie Chrystus pod pojęciem „ubodzy w duchu”? Nie zalicza do nich tych ze słabym i ograniczonym intelektem ani tych, którzy na pierwszym miejscu stawiają niezależność ducha od posiadania materialnego, czyli pewną wolność względem rzeczy! Nie! To, co Zbawiciel (a za Nim św. Franciszek) rozumie przez „ubogi duchem”, oznacza, jak nas poucza dzisiejsza wiedza biblijna, zaprzeczenie tej sprawiedliwości, którą przypisywali sobie faryzeusze. Faryzeusz był pobożnym w Izraelu, co więcej szczególnie „pobożnym”, ale nie był ubogi w duchu, ponieważ sądził, że może w jakiś sposób pozyskać Boga, poprzez swoje ćwiczenia pobożne i żądać od niego coś tytułem swoich świadczeń. Dlatego Chrystus powiedział, że takich nie jest Królestwo Boże. Rozumiał celników i wielkich grzeszników, ale dla fałszywej, kupieckiej pobożności miał słowa potępienia. Ludzie, którzy ze swej pobożności uczynili własność, którą chcieli się zabezpieczyć przed Bogiem, uczynili z niej przedmiot chwaleńnięcia się, nie byli ubodzy duchem, ubodzy wobec Boga, byli z pewnością najmniej podatni na łaskę Bożą. Z powodu swego samousprawiedliwienia mogą pójść na zatracenie.

²⁷ Tamże, 8.

²⁸ Tamże, 12.

²⁹ Tamże, 13.

W takim więc, pierwotnym i ewangelicznym sensie rozumie św. Franciszek ubóstwo w duchu. Ma On też na myśli takich ludzi, którzy praktykują pobożność z zaangażowaniem i ze wszystkich sił i którzy rzeczywiście spełniają specjalne praktyki w życiu duchowym, a jednak z powodu jednego tylko słowa, które zdaje się dotyczyć ich „ja” lub z powodu jakiejś rzeczy, której się ich pozbawia, denerwują się i wpadają w gniew. Seraficki Ojciec mówi wyraźnie, że ci nie są ubodzy w duchu.

I tylko w tego rodzaju ubóstwie aktualizuje się w pełni istota ubóstwa, ponieważ wszelka forma ubóstwa zewnętrznego powinna być tylko obrazem, wyrazem zewnętrznym postawy wewnętrznej. Gdzie tego absolutnego ubóstwa wewnętrznego przed Bogiem, tej całkowitej zależności człowieka od łaski i miłosierdzia Bożego brakuje, tam ubóstwo zewnętrzne staje się łatwo karykaturą, faryzeizmem, fanatyzmem — a to jest postawa wybitnie antyfranciszkańska, ponieważ jest niechrześcijańska³⁰.

3. Praktyka ubóstwa

Praktyka ubóstwa zależy od uwarunkowań historycznych, socjalnych i również klimatycznych; stąd nie może mieć nigdy charakteru powszechnego, zarówno odnośnie do miejsca, jak i czasu. Pod tym względem duchowość franciszkańska powinna zawsze zachować swoją giętkość i świeżość, ponieważ najważniejsze jest świadectwo, które franciszkanizm winien jest Kościołowi; dla Kościoła bowiem jest konieczne takie świadectwo służące ustawicznej odnowie. To ma również zastosowanie do ubóstwa zewnętrznego. Słusznie podkreśla się ubóstwo zewnętrzne św. Franciszka. Faktycznie ubóstwo wewnętrzne nie jest w pełni prawdziwe, jeśli nie wyraża się na zewnątrz. Człowiek jest jednością i to, co przeżywa wewnętrznie, powinno znaleźć swój wyraz w życiu zewnętrznym. Trudno przypuszczać, aby człowiek ubogi wewnętrznie nie odczuwał potrzeby realizowania tego na zewnątrz.

Ubóstwu wewnętrznemu św. Franciszka, które jest absolutne, odpowiada ubóstwo wyrażone przykładem życia. Jednak ubóstwo zewnętrzne nie może być nigdy absolutne, bo nie można zrezygnować z pewnych rzeczy — jakiegoś minimum każdy potrzebuje. Formy ubóstwa zewnętrzne ulegają też zmianom i zależne są od czasów i miejsca. Dzisiaj nie byłoby budujące ani skuteczne świadectwo poprzez żebranie, które praktykowali pierwsi franciszkanie.

Św. Franciszek należy do innego wieku; nie przez swoje życie wewnętrzne, ponieważ w swoim zjednoczeniu z Bogiem i z braćmi pozostaje ponadczasowy, gdyż miłość jest ponadczasowa. Jeśli natomiast chodzi o urzeczywistnienie w czasie i w konkretnych warunkach społecznych miłości i cnót teologicznych, to i tu następują pewne zmiany. Nikt nie mógłby dziś żyć dokładnie jego życiem. Realizowanie tego ideału, który jest ideałem franciszkańskim, możemy rozpoznać w świętych franciszkańskich, których Bóg dał dzisiaj Kościołowi. Takim dla nas może być osoba bł. Maksymiliana Kolbe. Odnowienie nie dokonuje się przez mnożenie dokumentów i tworzenie praw, ale za pośrednictwem żywych osób tak wielkich, że gwarantują, iż jesteśmy na właściwej drodze — to oni nakszają zasadnicze linie tego, co powinno być naszą formą życia.

³⁰ K. Esser. *Temi spirituali*, Milano, Biblioteca Franciscana Provinciale, 1967, 77—83.

Ubóstwo zewnętrzne, ponieważ jest widzialne, świadczy lepiej o naszej konsekracji Bogu i o naszym życiu zakonnym. Święte życie nie polega na formach zewnętrznych, ale formy zewnętrzne są znakiem wiarygodności świętości. Świętość jest czymś wewnętrznym, jest zawsze praktykowaniem cnót teologicznych; ale cnoty teologiczne powinny się urzeczywistnić w codziennym naszym życiu i w tym, by nie rezygnować z dawania świadectwa światu, ponieważ łaska Boża, która nas powołała do jedności z Bogiem i z braćmi, powinna przekonać świat o aktywnej obecności Boga w sercu człowieka.

Franciszkanizm powinien uobecnić Królestwo Boże na ziemi — takie jest świadectwo, które powinien franciszkanin dać światu, by być tak samo jak św. Franciszek znakiem obecności Królestwa Bożego na ziemi. Również dla św. Franciszka ubóstwo nie było celem samym w sobie. Nie był ubogi dla miłości ubóstwa; ubóstwo ma dla niego charakter służebny — ma utorować drogę do całkowitej i niepodzielnej miłości Boga. Właśnie przez doskonałe ubóstwo wewnętrzne i zewnętrzne, człowiek powinien uwolnić się od wszelkich powiązań i przeszkód, które utrudniają nam skuteczne zdążanie do Boga, który jest miłością³¹.

Cała więc wartość ubóstwa — zewnętrznego i wewnętrznego — polega na umiejętności używania rzeczy potrzebnych lub użytecznych, bez przywiązywania się do nich. Zapewnia ono człowiekowi właściwą wolność wobec wszystkiego poza Bogiem. Wyrzywa z dusz korzenie skąpstwa, gwałtowności, twardości serca, tchórzliwości i samolubstwa. Cnota ubóstwa powinna nas utrzymywać w stanie oderwania i wolności w stosunku do wszystkiego, czy to będą pieniądze, czy przedmioty codziennego użytku, owoce naszej pracy, dzieła naszych rąk, czy też dobra duchowe, zdobyte intelektualnie, twórczość literacka lub artystyczna. To jest ubóstwo ducha, bez którego trudno wejść do Królestwa Niebieskiego i bez którego miłość Chrystusowa nigdy nie zapanuje w duszach naszych. Takiego ubóstwa żąda św. Franciszek od swoich naśladowców.

We współczesnym świecie utarło się przekonanie, że aby być wolnym, trzeba być posiadaczem wielu rzeczy. Mądrość ekonomiczna podyktowała człowiekowi dzisiejszemu hasło: „Człowiek bez pieniądza jest podobny do człowieka umarłego”. Każdy wie, jak pieniądz stał się panem świata. Bernanos († 1948) napisał, że świat jest cmentarzem, przed bramą którego znajduje się morderca: pieniądz. On stał się naszym tyranem³². Spotykając się dziś z duchowością św. Franciszka, który poznał również siłę pieniądza, a jednak nie stał się niewolnikiem żadnej rzeczy, tym mniej pieniądza, widzimy w tej duchowości drogę do pokoju serca i porządku społecznego. Duchowość ta mówi, że problemu społecznego nie będzie można rozwiązać bez realizowania tego podstawowego wymogu ubóstwa, jakim jest wolność człowieka od rzeczy materialnych. Wielu to dziś widzi i wielu o tym wie, dlatego ze wszystkich stron dają się słyszeć głosy nazywające św. Franciszka świętym społecznego pokoju. Nieprzywiązywanie się do rzeczy, pieniądza, do własnych zachcianek i własnego „ja” — oto, według św. Franciszka najlepsza droga do Boga i do pokoju z człowie-

³¹ Por. D. Barsotti, *Questo e il mio testamento*, Milano, Edizioni Biblioteca Franciscana, 1974, 120 n, 136 nn. K. Esser. *Le ammonizioni di S. Francesco*, Roma 1974, 193—206.

³² Por. A. Ghinato, *Le fonti della Spiritualità francescana*, Quaderni di Spiritualità Franciscana, Assisi 1961, t. I, 121.

kiem. Nasza pomyłka polega na tym, że stawiamy wszystko na „mieć”, a nie, by coraz więcej „być”, i według tego oceniamy wartość życia.

II INTERPRETACJA POSŁUSZEŃSTWA

W naśladowaniu Chrystusa dla św. Franciszka wielką rolę odgrywa posłuszeństwo. Stanowi ono fundament i rację życia Chrystusa, o czym świadczą następujące słowa: „Chrystus stał się posłuszny dla nas aż do śmierci (Flp 2,8)”. Św. Franciszek rozumiał to w ten sposób: „Pan nasz Jezus Chrystus oddał swoje życie, aby nie uchylić się spod posłuszeństwa Ojcu Niebieskiemu”³³ Na innym miejscu: „Zawsze poddał swoją wolę woli Ojca, mówiąc: Ojcze, niech się stanie wola Twoja, nie jako ja chcę, ale jak Ty chcesz”³⁴.

Kontekst tych dwóch cytatów odnosi się do posłuszeństwa, do którego są zobowiązani Bracia Mniejsi. To jednak nie oznacza, że św. Franciszek przedkładał posłuszeństwo nad inne cnoty. Niemniej jednak ten kto czyta jego pisma łatwo pozna, że posłuszeństwo i ubóstwo występują tam w jednakowych proporcjach. Według niego posłuszeństwo jest sprawnością duszy wybitnie nadprzyrodzoną, z której wypływają wszystkie inne cnoty nie wyłączając ubóstwa.

W ascetyce tradycyjnej posłuszeństwo widziano w powiązaniu z pokorą; teologowie odnosili je do sprawiedliwości. Św. Franciszek w pewnym sensie umieszcza je na poziomie teologicznym i łączy z miłością: „Pani, święta Miłości, niech Pan cię strzeże z twą siostrą, świętym posłuszeństwem... święta Miłość zwycięża wszystkie pokusy diabelskie i cielesne...święte posłuszeństwo zwycięża wszelką wolę własną i miłość cielesną, trzyma w ryzach ciało, aby było posłuszne duchowi i aby słuchało swego brata. To ono czyni człowieka poddanym wszystkim ludziom tego świata i nie tylko ludziom, lecz także nierozumnym i dzikim zwierzętom, aby z nimi robiły, co zechcą, o ile im Pan z wysoka pozwoli”³⁵.

Takie jest posłuszeństwo franciszkańskie, widziane w całej swojej rozciągłości. Owa „miłość duchowa”, która sprawia, że bracia prześcigają się we wzajemnym posługiwaniu i posłuszeństwie, jest siłą, która łączy uległość i posłuszeństwo dla wyższego dobra wspólnoty³⁶. Św. Franciszek przypomina swoim braciom, aby nie zapomnieli, że ofiarowali siebie i pozostawili własne ciała (tzn. samych siebie) Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi”³⁷. Rezygnacja z własnej woli i jedność z wolą Boga, są dla niego prawdziwą szkołą wyrzeczenia, siłą i motorem działania. Pod kątem posłuszeństwa interpretuje nawet słowa Pana: „Tak więc nikt z was, kto nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, nie może być moim uczniem” (Łk 14,33) i „Bo kto chce zachować swoje życie, straci je” (Mt 16,25)³⁸. Uzasadnieniem takiego posłuszeństwa jest fakt, że my ludzie powinniśmy być posłuszni przykazaniom Bożym; bardzo ważną rację dla posłuszeństwa u św. Franciszka stanowi to, że Chrystus był posłuszny i dlatego

³³ *Opuscula*, 106, 15; 41, 29.

³⁴ Tamże, 34, 17; 88, 18.

³⁵ Tamże, 20 n.

³⁶ Tamże, 69. Por. L. Iriarte, *Vocazione Francescana*, Milano 1975, 197.

³⁷ *Opuscula*, 10, 24; 45, 1—3.

³⁸ Tamże, 6,14—7, 10; 28,26.

i my powinniśmy być posłuszni³⁹. „Bracia w duchu miłości niech posługują sobie nawzajem i niech okazują sobie posłuszeństwo; i to jest prawdziwe i święte posłuszeństwo Pana naszego Jezusa Chrystusa”⁴⁰. Zgodnie z myślą św. Franciszka posłuszeństwo Braci Mniejszych zbiega się rzeczywiście z posłuszeństwem Chrystusa, ponieważ motywem tego posłuszeństwa jest Chrystus. Zrozumienie posłuszeństwa franciszkańskiego byłoby niemożliwe, gdybyśmy pominęli braterstwo franciszkańskie.

Św. Franciszek pisał w Regule z 1221 r.: „Niech nikt nie nazywa siebie przełożonym (większym), bo wszyscy są braćmi mniejszymi”⁴¹. Przełożeni każdej wspólnoty nazwani są Ministrami i sługami, według ducha Chrystusowego, który mówi o sobie: „Nie przyszedłem po to, by mi służyć, ale by służyć” (Mt 20,28). Z tego też powodu nie sprawują swych urzędów do końca życia, ale powinni być zawsze gotowi do przekazania ich innym⁴². Św. Franciszek upomina ich jeszcze: „Ci, którzy są postawieni nad innymi, tak powinni się chlubić z tego przełożenia, jakby zostali wyznaczeni do obowiązku umywania nóg braciom. I jeśli utrata przełożenia zasmuca ich bardziej niż utrata obowiązku umywania nóg, tym więcej gromadzą bogactw zagrażających duszy”⁴³. Z tych słów wynika jasno, jaka jest zasadnicza siła działania i co spaja franciszkańską wspólnotę: miłość gotowa do posługiwania innym. Wspólnoty owiane duchem Chrystusa, czego niezastąpiony wzór dał nam św. Franciszek i jego bracia, mogą rzeczywiście rozwijać się w duchu Ewangelii: „Otóż wy nie pozwalajcie nazywać się Rabbi, albowiem jeden jest wasz nauczyciel, a wy wszyscy braćmi jesteście (Mt 23,8). Stąd wywodzi się pojęcie franciszkańskiego posłuszeństwa, które bracia ślubują Bogu. To „posłuszeństwo miłości”, którego wzorem jest posłuszeństwo Chrystusa, dla franciszkanina realizuje się we wspólnocie (braterstwie). Dla wszystkich przełożonych i podwładnych zachowują aktualność słowa św. Franciszka: „Dla serdecznej miłości niech wyświadczają sobie chętnie jeden drugiemu usługi i uległość: to jest prawdziwe i święte posłuszeństwo Pana naszego Jezusa Chrystusa”⁴⁴. Zarówno przełożeni jak i podwładni powinni pozwolić się kierować „duchowi Pana”. Św. Franciszek bowiem miał żywą wiarę w aktywną obecność Ducha św. w całym braterstwie i w każdym z braci; zalecał wszystkim otwarcie się na działanie Ducha św., który poucza ich i będzie pouczał o każdej sprawie⁴⁵. Dlatego św. Franciszek obawiał się, aby drobnostkowymi przepisami nie utrudnić działania Ducha św. Przykładem najbardziej wymownym takiej postawy Świętego jest list skierowany do brata Leona: „W jakkolwiek sposób wydaje ci się, aby lepiej podobać się Panu Bogu i iść Jego śladami i za Jego ubóstwem, postępuj tak z błogosławieństwem Bożym i z moim pozwoleniem”⁴⁶.

Św. Franciszek przypominał nieustannie, aby przełożeni uznawali ze złości swoich podwładnych oraz ich wierność powołaniu ewangeliczne-

³⁹ Tamże, 106, 13—17.

⁴⁰ Tamże, 32,2—4; 4,27.

⁴¹ Tamże, 32.

⁴² Tamże, 46.

⁴³ Tamże, 8.

⁴⁴ Tamże, 31—32.

⁴⁵ Por. T. Celano, dz. cyt., 193 i *Legenda s. Francisci Anonimi Perusini*, Miscelanea Franciscana 9 (1902) 35—48.

⁴⁶ *Opuscula*, 116.

mu. To są właściwie granice ich władzy⁴⁷. Jeśli z jednej strony św. Franciszek obawiał się niekontrolowanego autokratyzmu, to z drugiej strony wymagał od braci posłuszeństwa całkowitego, z wyjątkiem wymienionych już wyżej granic. Gotowość do posłuszeństwa „we wszystkim, co przyrzekli Panu, znajduje swoje uzasadnienie w słowach: „Niech pamiętają bracia, że dla miłości Bożej wyrzekli się własnej woli”⁴⁸. Nie należy tego rozumieć w sensie biernego oczekiwania na rozkazy przełożonego; przeciwnie, każdy brat powinien mieć swobodę działania w kręgu posłuszeństwa, wykazując inicjatywę i zależnie od możliwości i inspiracji Bożej, służyć Bogu i braciom⁴⁹. Z nauki św. Franciszka nie wynika nigdy, że przełożony jest jedynym odpowiedzialnym przed Bogiem i że podwładny ma jedynie obowiązek słuchać nie zastanawiając się nad tym, czy rozkaz jest rozumny. Realizowanie posłuszeństwa nie wyraża się ani w formie ślepego poddaństwa praktykowanego przez Ojców pustyni, ani jako środek uległości woli (*fractio voluntatis*), by zakonnik nie uczynił ani mniej, ani więcej, ani odmienie od tego, jak mu rozkazano⁵⁰.

Posłuszeństwo i wolność są koordynowane za pomocą chrześcijańskiej miłości. Jeśli czasem dojdzie do jakiegoś konfliktu spowodowanego pobudkami egoistycznymi, czy ograniczonością ludzką, rozwiązania nie należy szukać w buńczucznej rebelii, ale w pokornej postawie (przeciwstawieniu się), która nie niszczy wspólnoty z bratem mającym władzę⁵¹. Św. Franciszek nazywał aż do ostatniego momentu przełożonych „ministrami i sługami” i chciał, aby podwładni traktowali ich jako „swoich panów”, gotowi zawsze do ich dyspozycji. W „Testamencie” zaś pozostawił swój punkt widzenia na posłuszeństwo w następujących słowach: „Pragnę bardzo być posłusznym ministrowi generalnemu tego bractwa i temu gwardianowi, którego on zechce mi wyznaczyć. I chcę być jakby więźniem w jego rękach, tak żebym bez jego woli i wbrew posłuszeństwu nie mógł się poruszać ani cokolwiek uczynić, gdyż on jest moim panem”⁵². Jest to bez wątpienia reakcja Fundatora przeciw szerzącemu się niedyscyplinowaniu w szybko rozrastającej się wspólnocie franciszkańskiej⁵³. Również i w tym układzie i pozornej surowości Fundatora posłuszeństwo zachowuje swoją zadziwiającą wielkość: brat, który jako przełożony bierze na swoje barki ciężar spraw braci, służy im jako „panom”; ze swej strony każdy brat okazując posłuszeństwo przełożonemu, uważa „ministra i sługę” za swojego pana. Ta wzajemna zależność i współbieganie się w służeniu sprawiają, że każdy chętnie przyjmuje powierzone mu zadanie.

Praktyczne refleksje

Niełatwo sprawować władzę w grupie, w której każdy człowiek ma prawo zachować swoją indywidualność i przeciwstawić się zarządzeniu

⁴⁷ Tamże, 72.

⁴⁸ Tamże, 72.

⁴⁹ Tamże, 6n.; Por. L. Iriarte, dz. cyt., 208—209.

⁵⁰ Bernard św., *Liber de praecepto et dispensatione*, PL 182, 867—884; *Sermo in Epiphaniam*, PL 183, 140; Por. L. Iriarte, dz. cyt., 209.

⁵¹ *Opuscula*, 7.

⁵² Tamże, 80.

⁵³ Tamże, 15: „Błada temu zakonnikowi, którego wynieśli do wysokiej godności, a on nie chce dobrowolnie ustąpić. Błogosławiony jest ten sługa, który wyniesiony wysoko nie z własnej woli, pragnie być zawsze pod nogami innych”.

przełożonego. Doświadczył tego na własnej osobie ten Minister, który został zachęcony przez św. Franciszka do pozostania na swoim urzędzie i zaniechania rezygnacji na rzecz życia w pustelni. Z roztropną wnikliwością św. Franciszek przekonuje owego ministra, że nieporozumienie między nim a podwładnymi wynika z narzucania innym własnego pojmowania doskonałości⁵⁴.

Franciszkańskiemu modelowi posłuszeństwa, ze swoim braterskim podejściem w relacjach przełożonych z podwładnymi, grozi poważne niebezpieczeństwo: niezdiscyplinowanie. Ma to miejsce wówczas gdy zakonnicy tracą sprzed oczu wzniosłość swego ideału i wewnętrzną wartość posłuszeństwa. Owo niebezpieczeństwo grozi zwłaszcza wówczas gdy przesadnie podkreśla się autorytet i obserwę; wtedy liczy się tylko uległość, rozumiana jako środek utrzymania porządku dla skutecznego prosperowania instytucji. Posłuszeństwo pojęte jako środek ujarznienia jednostki dla interesów wspólnoty, bez żadnej innej perspektywy, utożsamia się z dyscypliną koszarową. We franciszkańskiej koncepcji posłuszeństwa nie liczy się na pierwszym miejscu funkcjonalność rozkazu; dyscyplina jest tu niejako elementem wtórnym posłuszeństwa. W tym leży zarówno wartość jak i kruchość franciszkańskiego posłuszeństwa. Kto jest posłuszny odnajduje w dobrowolnym posłuszeństwie środek do rozwoju swojej osobowości, wykorzystując otrzymane dary; on w posłuszeństwie dojrzewa i krzepnie. Tym tłumaczy się obecność w historii franciszkańskiej pokaźnej liczby oryginalnych i wielkich osobowości. Co dzieje się natomiast, gdy we wspólnocie zakonnej wygasa duch zakony? Rozluźnienie dyscypliny interpretuje się jako zachętę do większej wygody i wolności; duch służby zostaje zastąpiony przez wybujały indywidualizm, a braterska wspólnota kończy się rozbiciem. Sam św. Franciszek doświadczył osobiście gorzko takiego niebezpieczeństwa i w ostatnich dniach swego życia usiłował to zażegnać, polecając ministrom postępować surowo z braćmi, którzy nie kierowali się szczerością. Mimo to nie przestał nigdy ufać ludziom. Był przekonany o uległości Duchowi Świętemu tak podwładnych, jak i przełożonych. Broniąc podwładnych przed autokratyzmem przełożonych, nie dopuszczał, by autorytet przełożonych stał się czymś absolutnym. Reguła rzeczywiście pozwalała im postępować zgodnie z tym, „co według Boga będzie wydawało się im lepsze”⁵⁵.

Jak widzimy, św. Franciszek nie żywił sympatii do rozwiązań prawnych, ponieważ zależało mu na orientacji ewangelicznej życia wewnętrznego wspólnoty. Zaufał działaniu Ducha Świętego zarówno w przełożonych, jak i podwładnych. Zdawał sobie sprawę, że przepisami prawnymi nie ożywi się jedności braterskiej. Zinstytucjonalizować nieufność, z jednej lub drugiej strony, znaczy ranić śmiertelnie *oboedientia caritativa* (posłuszeństwo braterskie).

Niemniej jednak wypadki historyczne w zakonie doprowadziły do tego, że autorytet został oparty na podstawach prawnych, władza stała się bardziej demokratyczna, ale mniej braterska⁵⁶. Dzisiaj wydaje się nie do

⁵⁴ *Opuscula*, 108.

⁵⁵ Tamże, 70.

⁵⁶ Por. L. J. Lipiński, *Regola e Legislazione dei Frati Minori nel secolo XIII*, Roma-Vicenza, L.I.E.F., 1975, 50—80.

przyjęcia pojęcie posłuszeństwa opartego na mechanizmie rozkazów i pozwoleń. Liczne doświadczenia małych wspólnot wskazują na chęć powrotu do warunków życia podobnych do tych, jakie prowadziła pierwotna wspólnota franciszkańska. Również życie braci prowadzących apostołstwo w wielkich ośrodkach miejskich, i rozwijających różne formy aktywności, o różnych porach dnia, sprawia, że model przełożonego jako kierownika grupy, który by chciał organicznie powiązać akcję zewnętrzną z regularnym życiem zakonnym, staje się nie do przyjęcia. Coraz częściej uważa się przełożonego za animatora braterstwa, za centrum wspólnoty i za bodziec nieustannej odnowy, a nie za prawnego komendanta.

Dla zrealizowania tych zmian konieczne jest najpierw stworzenie duchowej wspólnoty bratniej, chętnej do wyrzeczeń i czynnej miłości. Brat, który rozkazuje, powinien zaufać Duchowi Pana, który działa w każdym z jego podwładnych; powinien zawierzyć w szczerość ich konsekracji, chociaż naraża się na ryzyko braku dyscypliny. Z drugiej strony brat, który słucha, powinien ufać w szczerość i prawość swojego przełożonego, chociaż naraża się na ryzyko nadużycia władzy, gdyż również przełożony jest istotą niedoskonałą⁵⁷.

III POKORA

Św. Franciszek z właściwą sobie intuicją, nazywa pokorę siostrą ubóstwa: „Pani, święte ubóstwo, niech Pan cię strzeże z twą siostrą, świętą pokorą”⁵⁸. Autentyczność ubóstwa mierzy się pokorą, która mu towarzyszy. Stąd zachęta św. Franciszka do naśladowania ubóstwa Chrystusowego, łączy się zawsze z silnym podkreśleniem pokory Chrystusa. Jedynie ten, kto opiera swoje ubóstwo na fundamencie pokory, może być prawdziwie ubogi⁵⁹. Jako charyzmatyk, św. Franciszek nie podaje konkretnej definicji pokory; jest to życie ubogiego Chrystusa, odczytane w Ewangelii i w konkretnych braciach i siostrach⁶⁰.

Św. Franciszek czytał o Chrystusie, że „ogłosił samego siebie, przyjmawszy postać sługi, stawszysię podobnym do ludzi” (Flp 2,7). Dlatego mówi, że pokora jest absolutnie konieczna. Jest również konsekwencją tego faktu, że zakon, który założył nazywa się „Zakonom Braci Mniejszych”⁶¹. Pokorę Chrystusa, którą Bracia Mniejsi powinni naśladować mają zawsze przed oczyma w Sakramencie Ołtarza: „Patrzcie, bracia na pokorę Boga” i „przed nim serca wasze wylejcie” (Ps 62,9). „Upokórzcie się pod mocną ręką Boga, aby was wywyższył (IP 5,6)”⁶². Św. Franciszek zachęca gorąco tych, którzy spełniają urząd przełożonych, aby postępowali na wzór Chrystusa; Chrystus bowiem mówi: „A ktoby chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem waszym, na wzór Syna Człowieczego, który nie przyszedł, aby mu służono, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mt 20,27—28)⁶³. Pragnienie

⁵⁷ Por. L. Iriarte, dz. cyt., 214—219.

⁵⁸ *Opuscula*, 20.

⁵⁹ Tamże, 7,4—9; 12,19—13,4; 15,6—15; 17,9—14; 23,31—32; 32,1—6; 36,13—1; 16,18—19; 72,23nn; 93,1—4 i 8—11. Por. K. Esser, dz. cyt., 80—81.

⁶⁰ *Opuscula*, 20,36,68,74; Por. Hbr 2,17; L. Iriarte, dz. cyt., 85—86.

⁶¹ *Opuscula*, 5,8—9; 5,14; 17,4—20; 32,20—22; 33,7—8; 38,10; 43,3; 59,20; 99,7n; 113,3.

⁶² Tamże, 103,19—22. Por. także 5,8—12 i 103,4—19.

⁶³ Tamże, 3,29; 8,2; 29,11; 30,1.

naśladowania życia i nauki Chrystusa jest powodem, dla którego św. Franciszek nie chciał nazywać przełożonych zakonu superiorami, ale ministrami, kustoszami i sługami.

1. „Prawdziwa pokora”

Słowo „pokora” u ludzi naszych czasów ma jakiś negatywny wydźwięk. Nie chcemy słyszeć o tym słowie i nie rozmawiamy chętnie o pokorze. We właściwym zrozumieniu tej cnoty chrześcijańskiej może nam pomóc św. Franciszek, gdyż wśród pokornych sług Bożych z pewnością był najpokorniejszy. Posłuchajmy jego słów: „Błogosławiony jest ten sługa, który nie więcej wynosi się z powodu dobra, jakie Pan mówi lub czyni przez niego, niż z tego, jakie Pan mówi lub czyni przez drugiego. Grzeszny ten człowiek, który chce więcej otrzymać od swego bliźniego niż dać z siebie Panu Bogu”⁶⁴. Już w pierwszych słowach powyższego tekstu św. Franciszek mówi nam coś bardzo zasadniczego: miłość polega przede wszystkim na właściwej postawie wobec ludzi, ale nie można odłączać w życiu praktycznym miłości od pokory. Pokora w swej istocie oznacza być ubogim wobec Boga. Człowiek prawdziwie pokorny nie wywyższa się z powodu dobra, które Bóg sprawia przez niego. Pokorny człowiek wyznaje, że wszystko co posiada, otrzymał od Boga, że Bóg jest Panem, dawcą i rozdawcą wszelkiego dobra w naszym życiu, jak mówi Apostoł Jakub: „Każde dobro, jakie otrzymujemy i wszelki dar doskonały zstępuje z góry, od Ojca światłości” (Jk 1,17). Do pokornego zatem zalicza się człowiek, który nie przypisuje sobie nic z tego, co jest własnością Boga i co należy się Jemu samemu. To przyznanie się do naszej nicości jest trudniejsze od wszelkich innych rzeczy, ale w tym tkwi również znak rozpoznawczy czy ktoś posiada pokorę. Uznając Boga za dawcę wszystkiego, człowiek pokorny cieszy się szczerze i bez zazdrości dobrem, które Bóg dokonuje przez drugiego. Tak pokorny uznaje bliźnich, ceni i miłuje ich bezinteresownie, ponieważ jemu we wszystkim zależy na Bogu i respektowaniu Bożych praw. W takiej pokorze ma zatem źródło chrześcijańska miłość bratnia. Franciszek podkreśla, że nie powinniśmy oczekiwać od bliźnich więcej niż my sami jesteśmy gotowi dać Bogu. Prawdziwie pokorny jest świadomy swojej niewystarczalności i małości i dlatego nie odważy się wysuwać pretensji pod adresem drugich; jest świadomy co powinien dać Bogu, a co faktycznie daje. Postawa człowieka wobec bliźnich zależy więc od tego, jaka jest jego postawa wobec Boga. Św. Franciszek daje nam jeszcze jeden niezawodny znak rozpoznawczy, daleki od wszelkich złudzeń, mówiący ile jest w człowieku pokory i cierpliwości. Oto Jego słowa: „Nie można poznać, ile cierpliwości i pokory ma sługa Boży, dopóki się wszystko dzieje po jego myśli. Przyjdzie jednak czas, że ci którzy powinni postępować według jego woli, zaczną mu się sprzeciwiać, ile wtedy okaże cierpliwości i pokory, tyle jej ma, nie więcej”⁶⁵.

Pokora jest przeciwna naszemu egoizmowi i mocno ciąży człowiekowi, który rozumuje na sposób czysto ludzki. Wpatrując się w pokorę Boga⁶⁶

⁶⁴ Tamże, 14,10—14.

⁶⁵ Tamże, 12,19—13,4.

⁶⁶ Bóg jest pokorą: On służy nam przez akt stwórczy i przez nieustanne utrzymanie świata: „Ojciec mój aż do tej chwili działa i ja działam” (J 5,17).

i Jezusa Chrystusa⁶⁷, człowiek powinien za wszelką cenę osiągnąć pokorę. To jednak nie jest możliwe gdy wszystko biegnie według naszych pragnień. Bo jeśli ktoś, od którego spodziewamy się, iż będzie działał po linii naszych pragnień, rzeczywiście tak czyni, to wtedy nie trudno zachować pokorę; natomiast gdy oczekujemy, iż dana osoba zaakceptuje nasze życzenia, a nie czyni tego, co więcej działa przeciwko nam, wtedy dana jest nam nieomylna okazja, aby się przekonać, ile w nas pokory. To co się wtedy dokonuje należy do porządku całkowicie odmiennego, gdzie nie mierzy się miarą ludzką, ale gdzie decyduje porządek Boży. Wtedy sprawdza się, czy chodzi o rzeczywistość lub tylko o grę myśli i słów.

2. Niektóre aspekty pokory

Zniesławiać siebie głośno (otwarcie) wobec ludzi, znosić upokorzenie, jest z pewnością aktem zasługującym, ale jest dalekie od heroizmu tych, którzy stawiają siebie w takich warunkach, aby byli pogardzani. Nie stajemy się pokornymi przez słowa, ale przez czyny; dlatego św. Franciszek wysłał swoich naśladowców, aby żebrac od drzwi do drzwi⁶⁸ i przemawiać w stroju ubogich w mieście Asyżu⁶⁹. Dowartościowanie nadprzyrodzone żebrania przez św. Franciszka, co jest najbardziej upokarzającą stroną ubóstwa, wskazuje, że ubóstwo jest praktykowane nie tylko dla umartwienia instynktów, ale również dla pokory.

Pierwszy stopień franciszkańskiego ubóstwa to taki stan ducha, który nic nie posiada i nie pragnie; drugi stopień to prośba o jałmużnę, co jest przeciwieństwem samowystarczalności, jest praktycznym uznaniem własnej niższości, jest zaprzeczeniem własnego „ja”, bo jest zrezygnowaniem z tego co jest „moje”. Miłość wprowadzie wyrównuje różnicę między tym, który żebrze, a tym, który daje jałmużnę, ale niewielu dawców umie się zrównać z żebrzącymi i dlatego użebrany chleb nie jest pozbawiony gorzkiej soli pokory. Właśnie dlatego duch franciszkański powinien zawsze uświadamiać sobie, że jest najmniejszy ze wszystkich, potrzebuje wszystkich i powinien być wdzięczny wszystkim. Nie tylko w abstrakcji — on powinien prosić kogoś o coś: o radę, pomoc, uśmiech, modlitwę, pamiętając, że nawet mniej uzdolnieni i obdarowani mogą posiadać to, czego mu brakuje; nawet niedobrzy są pod jakimś względem lepsi od niego, a on powinien się niezmiernie cieszyć, że czuje się „mniejszym”. Nieustannie powinien brzmieć mu w uszach głos św. Franciszka: „Ja, brat Franciszek, sługa wasz najniższy”⁷⁰, a zjawi mu się przed oczyma to oblicze strudzone przez miłość do każdego stworzenia, by tą drogą zrozumieć konieczność stania się „małym”, gdyż wielkość i siła miłości wyraża się w wyrzeczeniu i służbie.

Był okres w początkach istnienia Zakonu, kiedy myślano o nadaniu wspólnocie franciszkańskiej nazwy *Pauperes Minores* (ubodzy bracia). Św. Franciszek jednak wybrał nazwę *Fratres Minores*, aby uniknąć ryzyka jakiegoś ubóstwa wyniosłego, fanatycznego i bez miłości; w ten

⁶⁷ „...ogoił siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobny do ludzi.” (Flp 2,7).

⁶⁸ *Opuscula*, 33; 36—38,68.

⁶⁹ Por. A. Gemelli, dz. cyt., 147.

⁷⁰ *Opuscula*, 82.

sposób ubóstwo zostało oparte na dwóch zasadach: na braterstwie i pokorze (*Fraternitas i Minoritas*)⁷¹.

Św. Franciszek usiłuje przekazać swoim naśladowcom ascezę prawdziwej pokory. Największą troską dla Niego było, aby byli pokorni, cierpliwi, prawi, bez świętości na pokaz i dla poklasku; wymagał przede wszystkim, by nie uważali siebie za doskonalszych od innych⁷². Prawdziwa pokora nie jest tylko sztucznym gestem upokorzenia lub wyrzeczenia; oznacza spojrzenie na siebie w prawdzie, dostrzegając zarówno dobro jak i zło, które znajduje się w nas obiektywnie, jak Bóg nas widzi: „Błogosławiony sługa, który gdy go ludzie wywyższają nie uważa się za lepszego niż wtedy, gdy go lekceważą jako prostaka godnego pogardy... Biada temu zakonnikowi, którego wynieśli do wysokiej godności, a on nie chce dobrowolnie ustąpić. Błogosławiony jest ten sługa, który wyniesiony wysoko nie z własnej woli, pragnie być zawsze pod nogami innych”⁷³.

Pokorny człowiek prezentuje się tak jakim w rzeczywistości jest. Dlatego zachowuje się z naturalnością wśród wielkich i małych. Pragnie, by również inni widzieli i oceniali go takim, jakim jest, ponieważ, jak miał zwyczaj powtarzać św. Franciszek: „Czym bowiem człowiek jest w oczach Boga, tym jest i niczym więcej”⁷⁴.

Pokora jednak polega nie tyle na niedocenianiu siebie, ile na większym uznaniu innych. Jest to według św. Pawła cecha charakterystyczna miłości chrześcijańskiej (Rz 12,10; Fil. 2,3).

3. Refleksje końcowe

Cała historia franciszkańska jest historią pokory; pokory ubogich konwentów franciszkańskich, pokory dzieł ukrytych przed oczyma wielu, pokory serc, które nie spodziewają się niczego od ludzi, a wszystkiego od Boga (choć przez bliźnich). Dla franciszkanina jest mało ważne, czy jest młody lub stary, piękny lub brzydki, inteligentny lub przeciętny, zdrowy lub chory, kochany lub nielubiany; nie interesuje się przesadnie sobą, nie dziwi się ani nie trwoży swoją miernotą — przede wszystkim nie obraża się, gdy inny mu to przypomina. Z takiej głębi pokory wyrasta owoc szczególnie — niezwykle wyrobienie duchowe. Życie dla takiego człowieka nabiera wartości, o ile jest nastawione na służbę i na miłość. Drogą nieustannego uwalniania się od błędów i wad, poprzez stałe nabywanie cnót (w atmosferze franciszkańskiego posłuszeństwa w braterstwie), wzlotów, które sumują się w cnocie ubóstwa, a punkt kulminacyjny osiągają w pokorze, franciszkanin osiąga największą wolność, którą można zdobyć na ziemi. To doskonałe oderwanie od ludzi i rzeczy — jest dystansem kogoś, kto kocha. Ascetyka franciszkańska widzi w tym istotę chrześcijaństwa i powtarza za błogosławionym Idzim: „Pokora to pozostawienie miejsca dla Boga”⁷⁵.

Św. Franciszek nie zna surowości ubóstwa, posłuszeństwa i pokory jako wartości z siebie; nie uznaje żadnej wartości samej w sobie; On zna

⁷¹ *Testimonia Minora saeculi XIII de S. Francisco Assisiensi*, Ad Claras Aquas 1926, 17—18.

⁷² *Opuscula*, 40.

⁷³ Tamże, 15.

⁷⁴ Tamże.

⁷⁵ *Dicta beati Aegidii*. Ad Claras Aquas 1939^o, 120.

tylko Chrystusa, a Chrystus przemawia do Niego przez Ewangelię. Nie ma dla Niego nauki, która udowadniałaby lub tłumaczyła słowa Chrystusa. Są to po prostu słowa Chrystusa i to mu wystarcza. Ubóstwo, posłuszeństwo i pokora zmieniają się w swoich formach i sposobach ekspresji, zależnie od epok, bo są cnotami moralnymi; a cnoty moralne, chociaż są konieczne, ulegają modyfikacjom wraz z upływem czasu. To co franciszkanin powinien zawsze dawać światu — to świadectwo miłości. Byłoby prawdziwą niewiernością ze strony franciszkanizmu gdyby tego płomienia miłości nie przekazywać i nie praktykować ducha braterstwa w swoich wspólnotach i we wszystkich środowiska ludzkich. Oto nauka, którą franciszkanom, kapłanom i świeckim oferuje św. Franciszek: ubogi, posłuszny i pokorny.

NEUE DEUTUNG DER ARMUT, DES GEHORSAMS UND DER DEMUT IM GEISTE DES HL. FRANZISKUS

Zusammenfassung

Armut, Gehorsam und Demut sind die drei Grundsätze des Ordenslebens. Eine tiefgehende Analyse der Aussagen des hl. Franziskus zeigt den Grundsatz: Ein Leben im Geiste Christi ist die Nachfolge Christi in der Armut, im Gehorsam und in der Demut. Im Geiste Christi — weil Christus Armut, absolute Demut, und freiwilligen Gehorsam wählte, indem er seinen eigenen Willen dem Willen seines himmlischen Vaters unterstellte.

Zunächst ist für den hl. Franziskus die Armut ein Standpunkt, der den ganzen Menschen in Anspruch nehmen muss. Äussere Armut ist nur ein Zeichen innerer Armut, derer Ausmasse tiefer und breiter sind. Die Armut ist jedoch nicht das Ziel für sich selbst. Ihr Charakter liegt im „Dienen“. Diese Armut soll den Weg zur völligen — unteilbaren Liebe Gottes bahnen. Deshalb können sich die Formen der äusseren Armut entsprechend den Zeitgeschehen ändern.

Das Geheimnis der erlösenden Gehorsams Christi und seine Lebensvision im Gehorsam als Mittel die Freiheit der Kindschaft Gottes zu erlangen, unterstreichen den Wert des aktiven und verantwortenden Gehorsams, wie auch seinen dienenden Charakter. Sowohl der Vorgesetzte wie auch der Untergebene sollen nach dem selben Motiv der Liebe handeln und den Willen Gottes suchen. Sowohl Befehlen wie auch Gehorsam leisten, beides bedeutet; der Gemeinschaft dienen und Anderen zur Verfügung stehen. Und schliesslich: jeder, der arm sein will, muss den Mut haben demütig und einträchtig zu sein. Armut ist nicht autentisch und ergibt sich als eine Form des Hochmuts, — wenn es sich um Beifall und das „gesehen werden“ handelt. Wahre Demut fordert den Einblick in sich selbst. Nur so können wir das Gute wie auch das Schlechte, welches in uns ist, erkennen. Demut beruht weniger auf Selbsterniedrigung, vielmehr auf Anerkennung Gottes und unserer Mitmenschen. Getreu den Worten des hl. Paulus (Röm: XII, 10; Fil: 2,3) ist sie ein charakteristisches Zeichen der christlichen Liebe. Ein Franziskaner der arm, gehorsam und demütig ist, wird der Welt immer ein Zeugnis wahrer Liebe geben.